

1. Boże Narodzenie.

1. Czasopis. Przyjacieli ludu (1845, rok 12, Nr. 19. Prowadzenie Augusta III i ówczesne obyczaje, z Pamiątek A. M.) mówi:

„Na Boże-narodzenie, Nowy-rok i Trzech-króli, stawiano w kościele różne figury, które miały prezentować tajemnice Narodzenia, obrzezania, i przybycia trzech króli z darami do Betlejem; w tych widzieć można było budowane szopy, stojące w nich muły, osły, woły, także i pastuszek w różnych ubiorach i osoby do tych tajemnic należące z aniołami, i zwali to Jasełki, które odwiedzał lud i obywatela, tak jak groby w Wielki-piątek i w Wielką-sobotę, a księża, zakonnicy i zakonnice, sadzili się na przepych tych jasełek, przywiązując chlubę zgard dla siebie, czyje ładniejsze były. Widziałem te jasełka otoczone ludem kłęczącym i modlącym się, nie zważając na Najświętszy Sakrament na ołtarzu wielkim wystawiony.“

2. Po miastach tylko (jak to i w Niemczech jest w zwyczajnie) wystawiają w wiliżę wieczorem i ubierają dla dzieci drzewka (*Christbaum*), t. j. chojinkę, której gałęzie obwieszają girlandami z orzechów (czasami złoconych), migdałków, rodzenków, jabłek, pierniczków i t. p. poprzątkanych papierkami kolorowemi i świeciami i w świeczki przystrojonych.¹⁾

3. „W wiliżę Bożego Narodzenia biorą gospodarze pęki słomy na jutrznię i mszę zwaną pastorałką. Tę słomą owiązują potem drzewa owocowe w sadach, aby lepiej rodziły. Wieczera w wiliżę.

1) O znaczeniu drzewek, między wielu innemi, mówi także i A. Mierzyński w rozprawie o Łasicim (Roczniki Tow. nauk. krakow. 1870 poczet 3. przy wykładzie o bożku litewskim Klamals (Klon).

ze snopkiem siana pod stołem, bywa skromnie ale z wielką uroczystością obchodzoną. Po wieczery wychodzą parolcy i dziewczki na ulicę wsi i rzucają stary trzewik nogą w górę, wróżyć z tego, że z tej strony ku której pantofoł przodem swym padnie, przyjdzie narzeczony lub narzeczona. — W pierwsze zaś święto z przyniesionej z kościoła słomy wyciągają słonki. Jeżeli wyciągnięta pociąganie za sobą drugą, oznacza to zamężcie w nadchodzącym roku; do tego jeszcze prosta słonka oznacza pięknego, krzywa zaś chorego kochanka lub kochankę. (F. Kiński w Tygodniku ilust. Warsz. 1861. Od Sęszewa, Hakonowic i t. d.).

4. W dzień ten włóściwanie pożywają się cokołwiek, i to zużrem. Gdy dzień zresztą nie jedzą. Dopiero gdy pierwsza gwiazdka na niebie się ukaze, zasiadają do wieczery. Kamią opłatek wspólnie i dzielą się takowym. Tymczasem wnosi służba wiązki siana i snop słomy, którą po wieczery obwieszają drzewa w ogrodzie, je-dno przy drugim, na tę intencję, aby się szkodliwe wąsianki (gąsienice) na nich nie legły. Przy wieczery z 9 potraw (obacz str. 81) z każdej potrawy biorą z miski po 3 łyżki pełnej; co odkładają, zbierając to dla bydła, głównie zaś dla krow. Dzieciom żądnych podarków nie robią. (Pow. Pozn., (Ubornic).)

5. Niektórzy z parobków przebierają się już w wiliję za gwiazdkę, przypiąwszy na czapkę gwiazdkę wyszytą z mocnego papieru, i straszą nią po wsi dzień, czego je bawić. Mały wówczas wyrażają się, że chodzą po wsi gwiozdory. (Siekierki).

6. Mniemają, że pogoda każdego z 12 dni między Bożem Narodzeniem a Trzema królami, jest przepowiednią pogody 12 następujących miesięcy.

2. Nowy Rok. Trzej króle.

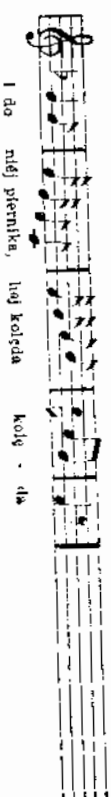
Kolęda. Jasełka.

Powinszowania składane ustnie w Wielkopolsce lub rozsyłane listownie i na bilecikach, nie różniły i nie różnią się w niczem prawie od tych, jakie w całej zachowywano Polsce. Zwyczaj ten, okazują dawniej obchodzony, dziś na krótkich ogranicza się oświadczeniach pomysłności.

(Kolo nowego roku chłopcy z miast, z jasełkami czyli szopką noszoną na ramieniu, chodzą niekiedy i po wsiach. Dziś jednak zwyczaj ten rzadko już gdzie zachowywany bywa. Lud zaś wiejski w ogóle jasełek nie wyprawia; śpiewa jednak kolędy.

Przyjaciół ludu (Leszno 1842, rok 9, Nr 10) powiada: „W Poznańskiem około nowego roku plebsani lub ich wikaryusze, otoczeni organistami, kościelnymi i dziatwą szkolną, chodzili od domu do domu, to jest: po kolędzie. Bógostawiając swoim owieczkom. Wzięte tę pobożną zaczęli organizaci pieśniami kan-tyczkowemi dziwnego układu i treści. Nieraz pieśni te były własnej ich kompozycji, w której na rozśmieszenie i wprawienie w dobry humor gospodarza i jego domowników szczególnie względu miano. Jedną z takich pieśni kolędowych organisty lub bakalarza wiejskiego, jako malującą wiele rysów życia domowego ojców naszych przytaczamy.“

1.



1. Mójśi gospodarzu, domowy szafarzu,
nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzaly,
dobrój z alamuhka, i do niój piernika, —
hej kolęda, kolęda!
2. Chleba pytlowego, i maśta do niego,
każ stoły nakrywać, i talerze zmywać.
Każ dać objad bojny, hoś Pan boga-bojny,
hej kolęda, kolęda!
3. Kaczką do rosolu, szynka mięsa z woin,
z gęsi przysmarzanie, zjemy to moSPANIE,
i udzik zajęcy, i do niego więdci,
hej kolęda, kolęda!
4. Jendyk do podławy, Parie miłokciwy,
i to czarne prosie, pomieśi i to sie,
Każ upiec pieczonki, weźmien do kieszonki,
hej kolęda, kolęda!